

# GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu z wyjątkiem dni poświęconych.  
Numer pojedynczy kosztuje 20 gr.  
Biuro Redakcji i Administracji ulica Karmelicka 1. 2 (Gmach Województwa). — Listy należy frankować.  
Reklamacje otwarte wolne od opłaty.  
Telefon Redakcji 21—18. — Administracji 21—17.  
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej.

Prenumerata  
miejskowa  
zamiejscowa:  
miesięcznie bez dostawy . . . . . 4-80 | miesięcznie z przesyłką pocztową . . . . . 5-30  
miesięcznie z dostawą do domu . . . . . 5-30  
Za granicą 7-00 Zł.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 35 m/m.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 70 m/m.) nadesłane i nekrologi 40 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 15 gr. Cała strona ogłoszeniowa 400 Zł.  
Ogłoszenia zamiejscowe 30% droższe.  
P. K. O. 141.690.

## CZEŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, dnia 7 stycznia 1928.

### Droga do pokoju.

Dyskusje na temat utrwalenia i zabezpieczenia pokoju światowego nie ustają ani na chwilę. I jest to rzeczą ważną i pożyteczną, gdyż chodzi tu o sprawę mającą dla całego cywilizowanego świata jaknajwiększe znaczenie. Szereg formuł dyplomatycznych i prawniczych, długotrwałe obrady i rozciąganie, nieraz niezbyt jasne rezolucje i wnioski do których się w czasie tych obrad dochodzi, to wszystko stanowi osłonę, pod którą ukrywa się treść olbrzymiego znaczenia, która opinie światowej ustawicznie zaprzętać powinna. I dlatego rzeczą jest dobra, że wciąż mówi się i pisze o pokoju.

Chodzi jedna o to, aby wyrażając się ogólnie, metody tych pertraktacji i cele, które się sobie przy tym stawia, rzeczywiście oznaczały postęp na drodze dziejowej, której punktem wyjścia był wybuch wojny światowej a pierwszym najważniejszym etapem, przesadzającym rozwój na przyszość, są traktaty pokojowe, które tę wojnę zakładowały i mają stanowić początek ery szczęśliwej w dziejach ludzkości.

Z tem wszyscy inicjatorzy i negocjatorzy winni się liczyć, że istnieje stan rzeczy po wojnie, stokroć sprawiedliwszy i lepszy od przedwojennego, jedyna obecnie platforma pokojowego rozwoju stosunków światowych i jedyna gwarancja, że ludzkość z drogi pokoju znowu nie zejdzie na krwawą ścieżkę wojenne.

Zdają sobie wszyscy obserwatorzy, powojennych stosunków z tego sprawę, że istnieją silne nawet niejednokrotnie centra niezadowolonych z wytworzonych przez wojnę i traktaty pokojowe stosunków. I tu wyla-

mają się dwie metody polityczne traktowania zagadnień pokojowych. Jedną pod wpływem silnej mierzaki propagandowej i agitacyjnej, wymierzzonej przeciw traktatom i przeciw stworzonemu przez nich stanowi rzeczy, widzą możliwość usunięcia niezadowolonych i możliwości wyłonienia się kofliktów na drodze zadośćuczynienia tym opozycyjnym dążnościom. Nie zdają sobie z tego sprawy lub też nie chcą o tem wiedzieć, że wszelkie ustępstwa, poczynione wbrew duchowi i literze traktatów, nieznacznej w stosunku do ogółu świata mniejszości, która dąży do podważenia obecnego stanu rzeczy, wywołują tylko dalszy niepokój, zwiększając apetyty, budzą nadzieje, że uda się przekreślić rezultaty wojny światowej z wszelkimi jej tak doniosłymi rezultatami i powrócić w ten sposób do ponurych przedwojennych czasów. Pacyfiści tacy, na mocy swej miękkości i ustepliwości, czy też związków, łączących ich z jedną ze zainteresowanych stron, wręcz — mimo woli czy też czasem i świadomie — sabotują dzieło utrwalenia pokoju i pokój sam, gdyby to leżało w ich mocy, gotowiby narazić na poważne przesilenia i wielkie niebezpieczeństwo.

Rację natomiast mają po swojej stronie i sprawę pokojowej ewolucji świata reprezentują ci, którzy nie chcą wiskać rozwoju stosunków dziejowych do form, z których drogą wstrząsu ostatniej wojny światowej się wywołili, lecz opierając się na osiągniętej i dalej osiągniętych i wypracowanych zdobyciach, drogą konsolidacji stosunków stworzonych przez traktaty i wiary w ich trwałość dążą do tego, aby pokój światowy stał się trwałą własnością wszystkich państw i ludów i by nie zamacały go żadne krawe wstrząsy. Jest to również jedyny sposób, aby mniejszość czynników niezadowolonych przekonała się o niemożności cofnięcia się z drogi, na którą się już wkroczyło, i aby dawni przeciwnicy, bez żadnych ukrytych zamiarów, wspólnie przystąpili do urządzenia stworzonego przez

wojny i traktaty gmachu powojennych stosunków światowych.

Francja na terenie genewskim i w czasie obecnych pertraktacji ze Stanami Zjednoczonymi, Polska i w Genewie dawniej i ostatnio przez wnieście swojej rezolucji pokojowej, są reprezentantkami tej jedynie słusznej, sprawiedliwej i rozumnej metody polityki pokojowej, której każdy rzetelny i rozumny pacyfista winien życzyć zwycięstwa.

### Z Ministerstwa Skarbu.

W dniu 2 stycznia 1928 r. o godz 11-tej rano w małej sali konferencyjnej Ministerstwa Skarbu przy ul. Rymarskiej Nr. 3/5 odbyła się amortyzacja 6-tej raty 5% państwowej pożyczki konwersyjnej z r. 1924. Zamortyzowano obligacji 65.848 sztuk na sumę 2.517.000 złotych. W tymże dniu w tymże lokalu odbyła się amortyzacja II raty 5% państwowej pożyczki kolejowej z r. 1926. Zamortyzowano obligacji 176 sztuk 206.010 złotych.

### O „żywej szkole“ Jerzego Ostrowskiego.

Książka Jerzego Ostrowskiego, obecnego inspektora szkół polskich w Paranie, nie znalazła dotąd należytego oddźwięku w społeczeństwie. Nie decyduje wszak o nim parę entuzjastycznych lub pochlebnych recenzji w pismach pedagogicznych.

Wszelkie reformy mogą wejść w życie na jedynej jaka istnieje twardej podstawie — poparcia ogółu. Dopóki szersze warstwy nie będą się interesowały sprawami wychowania, dopóki inicjatywy poszczególnych pedagogów i cały ruch reformatorski będą im nieznanne, dopóty z nieufnością będą się odnosić — z natury rzeczy — do wszelkich

szkół wychodzących poza szablony. A przy tej nieufności niezasadnionej, bo z niewiedzy tylko wypływającej, nie będzie mogła istnieć żadna szkoła, mająca na celu skonfrontowanie nowej inicjatywy z życiem. Wytworzy się więc błędne koło: Bedziem się odnosić nieufnie do tego, co niewypróbowane, a nic nie będzie można wypróbować, bo to może się odbyć tylko przy zainteresowaniu i poparciu ogółu. Ta nasza rzekoma „ostrożność“, wynikająca z obojętności, jest częstokroć bardzo... ryzykowną a nawet niebezpieczną.

Jest rzeczą znaną, że reformy w metodach naukowych lub odkryć dokonywały często „przybysze“ z innej dziedzin. Jest to rzeczą psychologicznie zrozumiałą. Fachowcy „przysięgli“ żyją się z dotychczasowymi metodami, nabierają często nałogów myślenia w pewnych kategoriach, tak, że tylko wybitnie twórcze i oryginalne umysłowości potrafią wejść na inne tory.

Natomiast ludzie niezorganizowani, stojący na uboczu, często zdobywają się na ten zdrowy rozsądek i możliwość spojrzenia innymi oczami, których brak idącym wciąż po tym samym torze specjalistom. I z tego nawet względu ważną jest rzeczą, by inicjatywa pedagogów fachowców oceniana była nie tylko przez specjalistów.

Szczególnie dotyczy to książki Ostrowskiego, bowiem punktem wyjścia jego krytyki szkoły średniej obecnej jest fakt, że ostatnimi czasy wychowanie, jak sztukę, traktowano jako rzecz „samą w sobie“ w oderwaniu od życia. (Dlatego to właśnie wiele zasad słusznych przerodziło się w życiu w karykaturę dzięki temu tylko, że znaleźliśmy się w całkiem innych warunkach, a szkoły zapełnił inny element uczniów).

Książka Ostrowskiego zasługuje na uznanie tem bardziej, że nie jest ona kompilacją mniej lub więcej zręczną, czem są na ogół, niestety, nasze książki reformatorskie o szkolnictwie, lecz rzeczą całkowicie samodzielną. Czuć na niej piętno osobowości niepowszedniej, czynnej, energicznej, horyzont

41) JERZY BERNANOS.

### Pod słońcem szatana.

Autoryzowany przekład Aleksandra Wata.

Z niesmakiem zamyka się tę książeczkę: dotknięcie brudnego sukna, zostawiło w palcach przykre wrażenie. Chciałoby się poznać, poszukać w spojrzeniu ludzkim sekretu owej mocy sztycherki, która przez chwilę zaćmiła te najbardziej świetlaną duszę. Jakże to? A więc i Łaska Boża daje się tak oszukać? Wciąż już tak być musi, że każdy, kto odwraca głowę, widzi za sobą swój cień, swego sobowtóra, zwierzę, które jest doń podobne i szpieguje go w milczeniu? Jakże ciężka jest ta książeczka!

Tak więc, zły duch, który prześladował go bez wytchnienia aż do ostatniego dnia życia, w większości wypadków brał górę nad nieszczęsnym księżym. Wwikłał go w czynności zarazem przynębiające i niedorożeczne, podając je podstępnie jego świadomości za misternie obmyślony system wyrzeczności się poświęceń, obdarł go i z wszelkiej pociechy z zewnątrz i teraz dobierał się do jego wnętrza.

Okrutna praca idzie z dnia na dzień łatwiej i prędzej. Opetany wściekłością samobójczą, tępy chłop, staje się nader subtelnym krytykiem własnej osoby. Nie było czynu w jego skromnym życiu, aby nie wyszperał jego przyczyn, aby nie doszukał się w nim intencji znieprawionej woli; nie było wytechnienia, aby nie pogardził i odepchnął go; nie było smutku, aby nie uznał go za wyrzut sumienia, albowiem wszystko w nim i poza nim nosi piętno gniewu.

Lecz godzina nadeszła, kiedy nieludzkie dzieło ma wydać plon i rozwinąć się w pełni złośliwości. Ach, jacy z nas szaleńcy, że w myśli własnej, którą przeciw słowem wcielamy bezustannie do świata zmysłów, że w myśli naszej widzimy jeno stwór oderwany, nie grożący nam żadnym bliskim niebezpieczeństwem! O ślepce, który nie poznajesz siebie w twarzy obcego, co zniecka za biegiem ci drogi, w twarzy o wrogiem spojrzeniu i nienawistnej składce ust, albo w oczach obcej!

Książd Donissan podniósł się i, przez chwilę wpatrując się w pejzaż, w trzech czwartych pogrążony w mroku, czuł, jak ogarnia go pewnego rodzaju przestach, lecz zrazu z łatwością go zwalczył. Przed nim droga spadała ku dolinie dwiema wysokimi pochyłościami, zarośniętymi rzadką i krótką trawą. Czy dlatego, że zasłaniały go one przed wiatrem (który po zachodzie słońca znów się zerwał) czy z innego powodu, lecz żaden dźwięk nie zakłócił rozległej ciszy. I, choć miasto było bliskie a godzina dosyć wczesna, jednak — przypadłszy uchem do ziemi — usłyszał tylko niejasny odgłos gleby, ledwo uchwytny i tak monotony, że jeno potęgował niezwykłe dookoła milczenie.

Zaczął chodzić — a właściwie to później zdawało mu się, że szedł bardzo szybko po nienagannie wyrównanej drodze o łagodnym spadku i wygodnym gruncie. Zmęczone minęło; u kresu długiej przechadzki czuł się zdumiewająco swobodnie i lekko. Dziwiła go zwłaszcza niezwykła swoboda myśli. Dręczące go od wielu tygodni trudności szczyły, ledwo próbował je określić. Całe rozdziały z takim trudem czytanych i komentowanych książek, zazwyczaj jakby

strzępani, wydzierane z pamięci, naraz wyłoniły się we właściwym porządku, wraz ze swemi tytułami, podtytułami, kolejnościami paragrafów, bodaj nawet z uwagami na marginesach. Idąc wciąż, nieledwie biegnąc, odważył się skrócić sobie drogę, zejść z traktu na ścieżkę, która ciągnie się wzdłuż cmentarza i kończy u samych wrót kościoła. Zobczył na nią, nie zwalniając kroku. Zazwyczaj aż do późnego lata przerywały ją głębokie wyboje, w których drzemie słona woda; zaś chadżąc nią przeważnie rybacy i wolarze. Ku wielkiemu zdumieniu ks. Donissana grunt wydał mu się gładki i ubity. Stwierdził to z zadowoleniem. I chociaż oszałamiała go niezwykła czynność, nieskrępowane fermentowanie myśli, przecież oko jego po drodze szukało w mroku jakichś znajomych szczegółów, piamy zaganka, ostrego zakrepu, obniżenia się pochyłości spiętrzony ku czarnemu niebu, chatki dróżnika. Aliści po dość długim marszu, ze zdziwieniem poczuł pod stopami, wbrew oczekiwaniu, lekką, z czym bardziej stromy spadek, a następnie gęstą trawę wygonu. Podniósł oczy i rozpoznał trakt, niedawno porzucony. Chyba po omacku wszedł na przecznice, która go niepostrzeżenie, — tyłem do miasta, — z powrotem zawiodła do punktu wyjścia? Widzi bowiem bardzo wyraźnie (czemu się to dzieje, że tak wyraźnie, mimo ciemnej nocy?) pierwsze domy przedmieścia.

„Co za fatalność!“ — pomyślał, nie czując zresztą zawodu, ni złości.

Ruszył z miejsca, postanowiwszy sobie nie schodzić już z traktu. Tym razem szedł powoli, spoglądając przed siebie uważnie, czując, jak pod grubymi podeszwami, zmoczony deszczem, skrzypi piasek. Ciemności były tak gęste, że, jak okiem sięgnął, nie

dostrzegali żadnej jasności, żadnego nawet odłasku, ani śladu widomego drżenia, które w noc najmroczniejszą jest, jakby promienianiem żywej ziemi, jakby powolnym — do dnia następnego — rozkładem usmarconego dnia. A jednak szedł naprzód z rosnącą pewnością, zamknięty, wciśnięty w tę noc czarną, która się za nim otwierała i zawierała tak ściśle, że zdawała się na nim ciążyć. Lecz mimo to, nie czuł w sobie żadnej trwogi. Kroki jego były pewne i przyspieszone. Chociaż zazwyczaj zbliżał się do konfesjonału z lękiem i zakłopotaniem, nie dziwił się wcale, nie czując teraz nic, poza zniecierpliwieniem prawie że radosnem. Taka była ruchliwość jego umysłu, że odczuwał ją cięleśnie w dreszczu podnieconego naskórka, w potrzebie wyładowania pracą mięśni, nadmiaru myśli i obrazów, w lekkiej gorączce, nieobecnej myślicielom i kochankom. Znowu bezwiednie przyspiesza krok. A rec wciąż otwiera się i zawiera. Droga wydłuża się i wymyka lekko i zreżnię — jakgdyby niosła — w łagodnym stoku... Żwawy jest, wypoczęty, lekki jak po dobrym śnie o rześnym poranku. Oto ostatni zakręt. Szybkiem spojrzeniem szuka małego domku z czerwonej cegły stojącego u zbiegu gościńca z drogą, po której bezwzględnie kroczył, aczkolwiek jej nie widział. Atoli nie dostrzeża nic wyraźnego, ni domu, ni cegiel, ani żadnego światła z bliskiego miasta. Przystaje — nie z niespokojem, lecz z ciekawości. Wówczas — ale tylko wówczas — usłyszał głucho i częste bicie swego serca. I spostrzegł, że ocieka potem.

(C. d. n.)

szeroki. Jerzy Ostrowski jest nie tylko pedagogiem, lecz i wybitnym, niepoślednim powieściopisarzem i nowelistą, człowiekiem ruchliwym i przedsiębiorczym a przytem należy do tych, o których mówią, że z jednego pieca chleb jadali i mimo stosunkowo młodego wieku, ma bardzo wiele doświadczenia życiowego. Książka jego nadto świadczy o odczytaniu w dziedzinie filozofii i psychologii, świadczy o unysłowości jędrnej i jasnej — pozbawionej dogmatyzmu i pretensjonalności.

To też koncepcja jego powstała z chęci przekształcenia naszej niezaradności słowiańskiej, naszego braku sprężystości i wytrwałości. Pod tym względem najbardziej spokrewniona jest duchowo z pismami St. Szczepanowskiego.

Ostrowski zwalcza formalizm w nauczaniu słusznie twierdząc, że teza na której się opiera, mianowicie wpływ tresury jednej władzy umysłu na inną, nie wytrzymuje krytyki dzisiejszej psychologii i wskazuje na nieznaną psychologię osobowości.

Przyznając pewne walory t. zw. szkole pracy Ostrowski słusznie stwierdza, że „szkole pracy momentu celowości uczucia potrzeby oraz momentu stwarzania nowych wartości nie uwzględnia”, podczas gdy „pojęcie tworzenia produkcji, musi zawierać w sobie celowe przeprowadzenie pewnych zmian”.

Brak tegoż momentu uczucia potrzeby i celowości czynności zarzuca heurystyce. Ostrowski wychodzi z tego założenia, że uczucie bezinteresownego zainteresowania problemami naukowymi, jest rzeczą naogół w tym wieku rzadką, że natomiast brak zainteresowań czynnych należy do wyjątków u młodzieży i dlatego nie należy zainteresowań czynnych, pośrednich (ze względu na możliwość zastosowania w życiu) nie tylko uważać za niegodne szkoły, lecz wręcz przeciwnie na nich przeważnie się oprzeć. To właśnie jest jedyną drogą do zyskania maksimum zainteresowania i stosowania minimum przymusu.

Nauka nie powstała z zainteresowań teoretycznych, lecz źródłem jej pierwszym jest praktyczna potrzeba, umysł teoretyczny są dopiero produktem kultury. Tymczasem szkoła średnia dzisiejsza czyni tak, jakby wychowała tylko przyszłych uczonych, gwałcąc instynkty czynności, a kształcąc formalnie pozbawia poczucia celowości czynności i niszczy instynkty produkcji.

Wraz z Claperède'em domaga się Ostrowski uwzględnienia w szkole wszystkich trzech momentów t. j. zdobywania wiadomości, przeróbki i produkcji.

„Celem wychowania jest rozwój twórczości jednostki, to jest zarazem najlepszą gwarancją jej użyteczności społecznej”. Zarówno więc ze względu na ten cel, jak i na moment zainteresowania, który jest przeważnie u młodzieży praktyczny, oraz na konkretny sposób jej myślenia, proponuje Ostrowski w nauczaniu wychodzenie od kompleksów życiowych i dopiero od nich przechodzenie do teorii i klasyfikacji. A więc n. p. od budowy roweru czy maszyny do teorii fizycznych. Wtedy dopiero i sens i celowość życiowa obznajomienia z teorią będą dla młodzieży jasne.

Zamiast ćwiczenia nieistniejących oderwanych „władz” psychicznych, proponuje „uzdalnianie” do używania coraz to odmiennych narzędzi i metod pracy, zależnie od coraz innych sytuacji i sposobności.

Ostrowski z całym naciskiem stwierdza, że osobowość jest procesem dynamicznym, który wyrażać się może zarówno w doświadczeniu czynnym, jak i w wytwarzaniu z pomocą prawd znanych. O ile więc produkcja, tworzenie, będą jak dotąd obce szkole średniej, o tyle nie może być mowy o kształceniu i rozwijaniu osobowości. Encyklopedyzm w naszych szkołach średnich nie tylko nie jest rozszerzeniem horyzontów, lecz staje się właśnie narzędziem zniekształcenia osobowości uczynienia jej bierną, apatyczną, pozbawioną inicjatywy.

O ile dotąd zajmowano się wiele psychologią dziecka i zagadnieniami nauczania i rozwoju intelektualnego o tyle brak pomysłów cechuje wszelkie wskazania w dziedzinie wychowania moralnego. Ostrowski — może dzięki temu, iż punktem jego wyjścia nie są „władze” psychiczne, lecz całościowość osobowości, a przytem sam jest jednostką wybitnie ideową, postulat wychowania moralnego traktuje równie szeroko jak i zagadnienia nauczania. Wychodzenie od zespołów życiowych, i moment produkcji w nauczaniu, to jedne metody, z którymi wychowanie moralne może się wiązać ściśle, budzić hart, odpowiedzialność i dzielność. Nie moralizowanie, nie odwoływanie się do wielu cnót, lecz wzbudzenie ich za pomocą wielkiego celu, bohaterstwa i wiel-

kości, jest naczelną tezą Ostrowskiego, a powiązanie wychowania moralnego z praktycznym, oparcie go na czynnościach codziennych jest mocną stroną tej metody. Tezy Ostrowskiego nie budzą we mnie nie tylko sprzeciwu, lecz przeciwnie, solidaryzuję się z nimi całkowicie. Nie teoretyzowanie jednak może stanowić o wartości jego planów. I nie o dogmatyczne narzucanie swych tez chodzi Ostrowskiemu, lecz o ogólne wytyczne. W takiej też formie podana jest część II-ga, szczegółowa, dająca przykłady wprowadzania tej w życie. Dlatego też samo życie może być jedynym miarodajnym sprawdzianem inicjatywy Ostrowskiego. Najlepiej reformowanie jest niepodobieństwem. O ile mi wiadomo, nasze władze, mają zamiar powierzyć Ostrowskiemu po jego powrocie z Parany kierownictwo jednej ze szkół w celu realizowania jego planów reformatorskich. Społeczeństwo jednak musi się zainteresować temi poczynaniami i poprzeć je, zwłaszcza, że eksperyment ten nie jest pod względem pedagogicznym czemś ryzykownym, wypróbowania wymaga głównie ze względu na trudności praktycznej natury.

S. Kołaczkowski.

## Oryginalne poglądy prof. Kuźniecowa.

Pod przewodnictwem arcybiskupa charkowskiego, w obecności metropolity Wiatki i kilku innych arcybiskupów, odbył się w Moskwie, wielki meeting religijny, zorganizowany przez najwyższą instancję patriarchalną. Z ramienia organizatorów meetingu wystąpił z odczytem prof. prawa kanonicznego, Kuźniecowa, który rozpoczął od ostrych zarzutów pod adresem rządów carskich za ich policyjną ingerencję w sprawę Cerkwi prawosławnej. Carat i cerkiew — zdaniem Kuźniecowa — zespoliły się do tego stopnia nierozdzielnie, że upadek jednej instytucji musiał pociągnąć za sobą ruinę drugiej.

Powołując się dalej na ustępy Pisma św. oraz pisma Apostołów, gdzie jest mowa o tem, że wszelka władza pochodzi od Boga, mówca udowodnił, iż również i władza sowiecka jest pochodzenia Boskiego. Z tego powodu prawosławni winni nie tylko ją szanować, lecz i modlić się za nią, bez względu na to, że władza sowiecka zbudowana jest na zasadach ateistycznych, albowiem według zasad chrześcijańskich, wierni muszą się modlić za niewiernymi. W tym samym duchu przemawiał Arcybiskup samarski.

Naogół obecni w salę duchowni, czynili wrażenie ludzi zmaltretowanych, złamanych wewnętrznie i gotowych na wszelkie upokarzające ustępstwa za minimalne warunki istnienia. Sala była zapełniona słuchaczami. Ze strony Obnowieńców nikt nie brał udziału w dyskusji. Zachowanie się tego rodzaju wrogów organizacji patriarchalnej nasuwa przypuszczenie, że pomiędzy Kościołem Obnowieńców a stronnikiem metropolity Sergiusza, prędzej czy później dojdzie do porozumienia. Władze sowieckie przychylnym okiem patrzy na rozwój wypadków w tonie duchowieństwa prawosławnego.

## O amerykańskim projekcie przeciw wojnie.

„Le Matin” pisze, że odpowiedź Brianda na propozycję Kelloga nieco krótsza od pisma amerykańskiego sekretarza stanu, niemniej utrzymana w serdecznym tonie, będzie ogłoszona w dniu dzisiejszym. Odpowiedź francuska zwraca uwagę na szczególną sytuację, istniejącą między Francją a Stanami Zjednoczonymi, które nigdy nie były ze sobą w stanie wojny, zatem traktat arbitrażowy francusko-amerykański nabiera specjalnego znaczenia i jest rzeczą naturalną, że wstęp do tego traktatu wyraża nadzieję i pewność, iż oba kraje nie będą mogły nigdy stać się wrogami.

Propozycja w sprawie paktu wielostronnego — pisze dalej „Matin” — wykluczającego wojnę, jest bardzo delikatna. Redakcja paktu powinna szczegółowo określić charakter wojny, której wyrzekną się sygnatariusze paktu. Może to być tylko wojna napastnicza, w rozumieniu wniosku uchwalonego przez Ligę Narodów.

W toku rokowań sprawa ta może być postawiona w ten sposób, że chodzić będzie o ustalenie, kto ma decydować o tem, czy to lub inne państwo jest napastnikiem. Wydaje się rzeczą niemożliwą, by Stany Zjednoczone zwróciły się o taką definicję do Ligi Narodów. Jestto najważniejsze zagadnienie do rozstrzygnięcia, bez czego omawiany traktat, jakkolwiek przyniósłby wsparcia-

tym duchem, groziłby osłabieniem pracy dokonanej już w Genewie.

Zgodnie z wiadomościami, podawanymi przez prasę angielską, projekt amerykańsko-francuskiego traktatu, potępiającego wojnę, wyłącza z procedury rozjemczej sprawy wewnętrzne układających się stron, przestrzegać ma doktrynę Monroego, a także wyłącza sprawy dotyczące strony trzeciej.

Dzienniki japońskie życzliwie omawiają propozycję Kelloga w sprawie zawarcia wielostronnego paktu, wątpliwość jednak w praktyczne zrealizowanie tej propozycji, obawiając się, że każde państwo wystąpi z zastrzeżeniami, które sparializują efekt takiego paktu.

## Przed Powszechną Wystawą krajową w Poznaniu.

W związku z mającą się odbyć w Poznaniu w r. 1929 Powszechną Wystawą Krajową, odbyło się, z inicjatywy Wojewody Borkowskiego, we czwartek, w Województwie posiedzenie, celem utworzenia Wojewódzkiego Komitetu pomocy Wystawie.

Obecni byli przedstawiciele sier rolniczych, przemysłowych i handlowych, dalej prezes Prachtl-Morawiański, dyrektorzy Targów Wschodnich Grosman i Puchalski, b. sen. Kędzior im. T. W. S., b. Minister Stęśłowicz, im. Zarządu miasta dr. Matakiewicz, Pammer im. Izby Rękodzielniczej, prezes Łuszczewski im. Związku Ziemiaków, dyr. Żardecki im. Centralnego Związku Przemysłowców i inni.

Obrodam przewodniczył w zastępstwie p. Wojewody, który z powodu przeszkody służbowej nie mógł przybyć, Wicewojewoda Grażewicz.

Przewodniczący, zagajając obrady podkreślił, że głównym zadaniem mającego się utworzyć Komitetu, jest pozyskanie wystawców dla wystawy poznańskiej i popularyzowanie zwiedzenia wystawy.

Następnie wywiązała się żywa i obszerna dyskusja, w której przemawiał cały szereg mówców, stawiając odpowiednio wnioski.

Między innymi przemawiali pp. Stęśłowicz, dyr. Grosman, komisarz Matakiewicz, prezes Łuszczewski, dyr. Żardecki i Pammer.

Po wyczerpaniu dyskusji, zebrani wyrazili zgodę na utworzenie Wojew. Komitetu pomocy, w następstwie czego zdecydowano utworzyć taki Komitet z p. Wojewodą Borkowskim na czele. Komitet ten wyonicił na sekcje: rolnicza, przemysłowo-handlowa, rękodzielnicza, samorządowa, kultury i sztuki i organizacyjną. Ponadto Komitet wydać ma odezwę do społeczeństwa w celu propagandy imprezy poznańskiej.

## Katastrofalny wybuch w Berlinie.

Katastrofa przy Landsberger-Alee wywoła w Berlinie ogromne wrażenie. Rozniary jej okazały się jeszcze większe, niż początkowo przypuszczano. Dzienniki poświęcają całe strony opisowi wypadku. Jak się okazuje, skrzydło domu zostało wskutek wybuchu zburzone i obecnie stanowi tylko jedną kupę gruzów. Wszystkie szyby w domach, położonych w pobliżu, wyleciały. Z pod gruzów wydobyto do południa 8 osób zabitych i 7 rannych. Dotychczas jeszcze 7 osób z pomiędzy mieszkańców tego skrzydła nie zdołano odnaleźć. Istnieje obawa, że są one jeszcze pogrzebane pod gruzami.

Dotychczas nie można było wykryć właściwej przyczyny wybuchu. Prasa wysuwa trzy przypuszczenia, a mianowicie: przyczyną katastrofy mógł być przede wszystkim wybuch gazu świetlnego, mógł nią być również wybuch amoniaku, albowiem w piwnicy tego domu znajdowała się chłodnia fabryki mięsa i składy amoniaku potrzebnego do tej chłodni. W ciągu dnia poprzedzającego wybuch na schodach tego skrzydła czuć było wyraźnie odór amoniaku. Poza tem istnieje prawdopodobieństwo, że przyczyną katastrofy był wybuch benzyny w składzie znajdującym się w tym domu. W każdym razie wybuch nastąpić musiał w piwnicy, gdyż cały przebieg katastrofy wykazuje, że ściana piwnicy została wysadzona w powietrze a reszta domu pozbawiona oparcia zawałiła się, grzebiąc mieszkańców pod gruzami. Ściany, pozostałe w części domu, popękały i zarysowały się poważnie tak, że cały dom został w ciągu dnia dzisiejszego ewakuowany.

Przy dalszym usuwaniu gruzów — według depesz z ubiegłej nocy — wydobyto nowe cztery ofiary katastrofy. Ostatnie badania wykazały, iż przyczyną wybuchu nie mógł być amoniak, raczej był nie wybuch gazu świetlnego.

## KRONIKA.

Lwów, 7 stycznia.

Sobota, 7 stycznia. Rz. kat. Lucjana m. Gr. kat. Rożd. J. Chr.  
Niedziela, 8 stycznia. Rz.-kat. i po 3ch Kr. Seweryna. — Gr.-kat. Sob. Pr. B.

### TEATR WIELKI.

Sobota 7 bm. o 3.30 popoł. „Wesele” — ceny niższe popoł.  
Sobota 7 bm. o 7.30 wiecz. „Golem” — premiera.

### TEATR NOWOŚCI.

Sobota 7 bm. o 7.30 wieczór „Niech mnie djabli...”

### TEATR MAŁY.

Sobota 7-go bm. godz. 3.30 popołudniu „Murzyn Kik”. Przedstawienie dla dzieci.  
Sobota 7-go bm. godz. 7.30 wiecz. „Raj zamknięty”. Gość. wyst. Antoniego Fertnera.  
Niedziela, 8 bm. o godz. 12-tej w pop. „Przedstawienie dla dzieci”.  
Niedziela, 8 bm. o godz. 4-tej popoł. „Potasz i Perlmutter” — wyst. A. Fertnera. Ceny niższe.  
Niedziela, 8 bm. o godz. 7.30 wiecz. „Raj zamknięty” — gość. występ A. Fertnera.

„Golem”. Wystawienie opery E. d'Alberta „Golem” stało się już we Lwowie legendarnie. Naznaczoną pierwotnie na koniec listopada, później przeniesioną na pierwsze dni grudnia, premierę tej opery, wskutek choroby przedstawiciela partii tytułowej musiano ustawicznie odkładać, co w repertuarze operowym powodowało nieprawdopodobny zamęt. Pomieważ opery tej po polsku nigdzie dotąd nie śpiewano i polscy śpiewacy jej nie umieją, dyrekcja teatru zmuszona była wreszcie starać się o pozyskanie śpiewaka niemieckiego do tej partii. Plan ten rozbił się o wygórowane (z powodu stosunku marki niemieckiej do złotego) żądanie honorarium ze strony barytona z Frankfurtu. Z kłopotliwej sytuacji wybrwał dyrektor teatrów, przebywający chwilowo na świętach we Lwowie, znany śpiewak p. R. Cyganik, którego nadzwyczajną muzykalność pozwoliła mu opanować trudną partię „Golema” w niespełna dwóch tygodniach. Dzięki temu opera d'Alberta wchodzi wreszcie na repertuar w sobotę dnia 7 bm. z p. Cyganikiem w partii tytułowej, p. Cywińska jako Leja, p. Zathem jako rabinem Loew, p. Peterem i Tarnawskim, w partjach ucznia i cesarza Rudolfa. Reżyserja p. Tarnawskiego. Dekoracje p. Balka. Przygotował operę muzycznie i dyryguje p. J. Leszczyński, po kilkudziesięciu lekcjach i próbach. Dyrektor opery p. Jerzy Bojanowski zachorował poważnie i od szeregu dni musiał wstrzymać się od dalszej pracy.

Ostatnie przedstawienia „Raju zamkniętego” z nieporównanym Antonim Fertnerem. Mimo wielkiego sukcesu artystycznego i kasowego, jakie osiągnęła ta arcywesoła farsa francuska, ustępuje ona wkrótce z afisza Teatru Małego. Kto nie widział znakomitej kreacji świetnego gościa warszawskiego w roli starego bonvivana Fougerole, która do tej rozśmiesza publiczność, powinien popędzić do teatru Małego.

„Murzyn Kik”. W sobotę o godz. 4-tej popoł. i w niedzielę o godz. 12-tej w popoł. atrakcyjna premiera dla naszych miłośników. Wystawioną będzie 2-aktowa bajka pod powyższym tytułem z udziałem całego zespołu. Ujrzenie nadzwyczaj wesołe przygody murzynka w dżunglach i wśród białych ludzi. Liczne śpiewy i tańce urozmaicają tę historję. Ponadto „Osiołek i dzieci” oraz siwy dziadus z podarkami.

Do wszystkich byłych członków Czytelni Akademickiej. Dnia 2 lutego 1928 odbędzie się jubileusz 60-lecia Czytelni Akademickiej we Lwowie. Zarząd obecny Czytelni Akademickiej nie chce nikogo przy wysyłaniu zaproszeń wśród byłych członków pominąć, a będąc zobowiązany z powodu zawieruchy wojennej wieszności materiałów archiwalnych i wykazów dawnych członków, oraz zdając sobie sprawę, że adresy wielu byłych członków mogły ulec zmianie, zwraca się tą drogą do wszystkich byłych członków Czytelni Akademickiej z usilną prośbą o jak najszybsze zgłoszenie się wraz z podaniem dokładnego adresu. Równocześnie, chcąc z okazji jubileuszu choć częściowo zrekonstruować zniszczone archiwum, Zarząd jak najprędzej prosi byłych członków Czytelni Akademickiej by łaskawie zechcieli jakiegokolwiek przez siebie posiadane materiały dotyczące działalności Czytelni Akademickiej a zwłaszcza drukowane roczne sprawozdania Wydziałów z ich działalnością, oraz fotografie Zarządów dawnych, o ile im nie są potrzebne w możliwie jak najkrótszym czasie dla Archiwum Czytelni Akademickiej ofiarować. W razie nadesłania z zastrzeżeniem zwrotu Zarząd zwrot ów bezwzględnie gwarantuje. Uprasza się adresować: Tadeusz Köhler, prezes C. A. Lwów, ul. Mochnackiego 1. 10.

O spłaceniu długu wdzięczności żołnierzom — bohaterom. Wśród powodzi rozlicznych zabaw, czy balów — jeden w szczególności wyróżni się niezwykle wzniostym, szlachetnym celem. Będzie to pierwszy „Bal Rodziny Sieroczej” — w sobotę, dnia 14 stycznia br. w salce Garnizonowego Kasyna Oficerskiego przy ul.



by społeczeństwo miało posunąć się aż tak daleko, by się całkowicie pozbyć dziennikarstwa, tak jak się człowiek naprzykład pozbywa trawiczącej go trucizny. Pewnym jest jedno: w przyszłości nie będzie mu ono ulegało tak, jak ulegało dotychczas. Nieco trywialnie można to wyrazić w ten sposób: „społeczeństwo weźmie cokolwiek i cokolwiek zostawi”.

Bezwarunkowo największą władzę posiadała prasa w r. 1789, to jest wtedy, gdy zaledwie na świat przyszła. Czy zobędzie ją kiedykolwiek w tym samym stopniu nanowo? Czy na dzienniki będą się ludzie znów kiedyś tak rzucić, jak się rzucali w dobie Rewolucji na wszelkiego rodzaju „feuilles” — owe świstki, które w dodatku nawet nie ukazywały się regularnie? Wątpliwe. Niestychane rozmnożenie się dzienników wywołane zostało wtedy rewolucyjnym wzburzeniem, dzienniki zaś ze swojej strony doprowadzały rewolucję do coraz wyższego napięcia. Owóż, wydaje się rzeczą trudną do pojęcia, by w obecnym stanie społeczeństw, tem bardziej zaś w przyszłości, równie doskonała mogła zapanować symbioza. Już sama ilość dzienników i ich rozmaitość neutralizują siłą rzeczy oddziaływanie ich na masę. Nie chcą przez to oczywiście powiedzieć, by piękne dni prasy codziennej skończyły się ostatecznie. Tak długo, jak istnieć będą kraje, których wrażliwa i mała kulturalna ludność zdolna będzie do szybkiego przeradzenia się w „tłum”, tak długo też potęga prasy codziennej będzie wielką i nie dającą się zaprzeczyć. Z wyjątkową zaś mocą objawiać się będzie ona wtedy, gdy silne fale pobudliwości ogarniać będą narody. Atmosfera, w której się prasa codzienna rozwija najlepiej — to panika: wtedy jest naprawdę królowa. Ci, co stoją u władzy, czują to najlepiej i dają, rzecz jasna, do pozyskania tej siły. Gdyby usiłowali stanąć jej na drodze, zmiądzłyby ich doszczętnie.

Podczas, gdy dotąd dzienniki, chcąc zaspokoić potrzebę sensacji, która z jednakową chęcią rzuca się na codzienne wypadki, na odcinki powieściowe i opisy incydentów dyplomatycznych, trochę niepostrzeżenie, a trochę nawet wbrew swojej woli, przygotowywały wszystkie owe wielkie i niebezpieczne paniki, to dziś odnosi się wrażenie, jakoby ich siła intoksykacyjna zaczęła tracić na mocy. Przedewszystkiem dziś nierzadką jest rzeczą, że ten i ów człowiek czytuje nie jeden, lecz kilka dzienników, a gdyby ich nawet nie czytał, to czytuje przynajmniej wielkimi zazwyczaj literami drukowane tytuły depech albo dodatków nadzwyczajnych. A zresztą, gdyby już nawet był kompletnie obojętnym na to, co jest wystawione w kioskach i oknach księgarskich, nie mógłby nie dostrzec afiszów porozklejanych na rogach ulic. To, co na jednym afiszu jest czarne, na drugim jest białe. Komu wierzyć? Nikomu. Rezultatem więc ostatecznym wszystkiego, jest obojętność czytelnika. Skończyło się z „człowiekiem czytającym

jeden dziennik”, którego Tarde obawiał się więcej, niż człowieka, czytającego jedną tylko książkę. Wyjątek będzie stanowić chyba ktoś, kto zdecydowanie przywarł do jakiejś partii, ale wtedy dzienniki partyjne czynią zeń sekciarza. W Ameryce, gdzie kwitnie dobrobyt, ogół czytający gazety, interesuje się tylko ceduła giełdowa i wynikami meczów bokserskich albo footballowych; co się tyczy pozostałej treści dziennika, to jeżeli ktoś nawet rzuci na nią wzrokiem, wcale nie wierzy temu, co ona zawiera. Gdyby nie zatopienie „Lusitanii”, olbrzymia prasa amerykańska nie zdołałaby nigdy skłonić Stanów Zjednoczonych do wzięcia udziału w wojnie światowej. Podobnie rzecz miała się we Włoszech. Gdyby nie instynkt polityczny narodu włoskiego, który doskonale wyczuwał, na czyją stronę musi się przechylić zwycięstwo, nigdyby „subsytia” angielskich i francuskich ambasadorów nie przełamały oficjalnej neutralności Włoch. Cała potęga prasy daje się — moim zdaniem — zdefiniować w następującym zwężeniu prawic: prasa sama przez się nie tworzy opinii, przyczynia się jedynie do ich zatriumfowania. A to również jest nie do pogardzenia.

Dziennikowi grozi wszakże jeszcze inne niebezpieczeństwo, które z dniem każdym zwiększa się w sposób niepokojący. Niebezpieczeństwem tem są depeche. W tej swojej postaci, przynajmniej muszę, prasa jest szczególnie niebezpieczna. Jeżeli bowiem coraz mniej czytuje się artykuły polityczne, za to, tem chętniej, czyta się depeche telegraficzne oraz wszelkie „wiadomości w trzech wierszach”, bo jak to doskonale podkreślił Jules Rassin w książce swej pod tytułem „Psychologie de l'opinion et de la propagande politique”, wszystkiemu temu, co przynosi depecha, daje się zawsze wiarę. Inaczej mówiąc, depecha zdobyła znaczenie, które ongi posiadało wszelkie wogóle drukowane słowo. Pewnej kategorii ludzi zdaje się, że telegraf kłamać nie może. Czyż owa łakoničność nie jest najlepszą gwarancją prawdy? Wszak kłamcy naogół są gadatliwi, osładają zaś pigułkę dlatego, by ją łatwiej można było połknąć. Zapewne. Jednakowoż od czasu, gdy istnieje telegraf, a raczej od czasu, gdy istnieją agencje telegraficzne, agencje te już tyle popełniły kłamstw (bądź dlatego, że chciały oszukać czytający ogół, bądź też dlatego, że same były oszukanne), że czytelnik i tu zaczyna niedowierzać i... czeka na dementi, dementi, które także przecież może być kłamstwem. Gdzież więc jest kłamać? Poszukiwanie go staje się dla czytelnika prawdziwą rozrywką. Objaw to groźny — a zarazem szczęśliwy.

Nie badźmy jednak zbyt wielkimi optymistami. Dopóki ludzkość będzie, jak to mówili scholastycy, popędliwa i pełna pożądliwości, a skutkiem tego i łatwowierna, prasa codzienna przeżyje jeszcze niejedną dobrą chwilę, nie troszcząc się o to, by oddać swą potęgę na usługi prawdy, piękna i dobra. Kierownik jednego z wielkich dzienników paryskich powiedział raz o sobie: „mój fotel dyrektorski wart tyleż, co trzy trony”. Przypuśćmy, by nie wpaść w przesadę, że wart jest tyle tylko co jeden tron, ale i to coś znaczy.

Ir.

## TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

### Depeche z nocy.

#### OTWARCIE SĄDU POWIATOWEGO W GDYNI.

Gdynia, 6 stycznia (PAT). Dzisiaj odbyło się uroczyste otwarcie i poświęcenie sądu powiatowego, którego brak oddawna dawał się odczuwać. Otwarcia dokonał prezes sądu apelacyjnego w Toruniu Ruszczyński, w obecności przedstawicieli Województwa pomorskiego, Rady miejskiej, miejscowej palestry, prasy oraz delegatów sądu okręgowego. Po przemówieniu p. Ruszczyński odczytał dekret o utworzeniu sądu powiatowego, poczem odczytał depeche gratulacyjną Ministra sprawiedliwości Meysztowicza i depeche wysłaną do Ministra Meysztowicza. Po otwarciu prezes Ruszczyński podejmował obecnych śniadaniem.

#### RUCH PRZEDWYBORCZY.

Łódź, 6 stycznia (PAT). Wczoraj odbyło się zebranie organizacyjne bezpartyjnego komitetu wyborczego współpracy z Rządem na powiat łódzki. Na zebraniu zaproszone zostało liczne grono przedstawicieli wszystkich sfer społeczeństwa z powiatu. Zebranie zajął p. Aleksander Rzewski, wyjaśniając jego cel. Następnie po ukonstytuowaniu się prezydium, do którego weszli dr. Bogusławski, dr. Kozak oraz p. Za-

leski, wygłoszony został dłuższy referat polityczny, który przyjęto przez zebranych objawami zadowolenia i uznania. Zebranie zakończono wyborem zarządu powiatowego oraz okręgowego komitetu wyborczego.

Toruń, 6 stycznia (PAT). Według obecnego stanu spisu wyborców, liczba osób upoważnionych do głosowania do Sejmu wynosi w okręgu 31 (Toruń) 164.758 osób, do Senatu 113.607. Z uwagi, że z kilku nastu obwodów spisy jeszcze nie nadeszły, doliczyć należy przypuszczalnie dalszą liczbę wyborców do Sejmu w ilości 9.410, oraz do Senatu 6.850, tak, że ogólna cyfra osób uprawnionych do głosowania do Sejmu wynosiłaby 174.168, a do Senatu 123.017. Podane cyfry wyborców ulegną prawdopodobnie wahaniom wskutek dodatkowych spisów, względnie skreślenia wyborców wskutek reklamacji. Przy obliczaniu wszystkich wyborców do Senatu uwzględnić należy, że liczba ta, oznaczona dla okręgu 31, obejmować będzie także liczby wyborców w okręgach 29 (Tczew) i 30 (Grudziądz).

#### STOSUNKI POLSKO-LITEWSKIE.

Warszawa, 6 stycznia (PAT). Wczoraj odbyło się w Towarzystwie badań zagadnień międzynarodowych zebranie dyskusyjne członków Towarzystwa z udziałem zaproszonych gości, na którym Adam Tarnowski wygłosił referat o stosunkach polsko-litewskich. Na zebraniu tem obecni byli między innymi poseł polski w Brukseli Filipowicz, poseł polski w Rydze Łukasiewicz, prezes Prokuratorji Generalnej St. Bukowiecki, b. Minister Leon Wasilewski, generałowie Fabiański i Kutrzeba, prof. Handelsman, radca Winter, radca Łoś, radca Szumlakowski i inni.

Wiedeń, 6 stycznia (PAT). „N. Freie Presse“ donosi z Budapesztu w związku z wiadomościami, jakoby Rumunja w sprawie zajścia w St. Gothard zamierzała interwenjować w Budapeszcie, iż w tamtejszych kołach miarodajnych oświadczają, że dla tego rodzaju interwencji niema żadnych podstaw prawnych. Nielegalne transporty broni zostaną w razie, gdyby zgłosił się właściwy adresat, na podstawie przepisów międzynarodowych zniszczone. Zadanie to będzie musiało być wykonane przez rząd węgierski, gdyż państwa Małej Ententy nie mają prawa mieszania się w to. Traktat w Trianon zawiera dokładne przepisy co do przeprowadzenia klauzuli wojskowych w sprawie kontroli Węgier.

Londyn, 6 stycznia (PAT). Z Rio de Janeiro donoszą, że przybył tam dzisiaj przywódca liberałów angielskich Lloyd George w towarzystwie swej małżonki i członków rodziny.

Gdańsk, 6 stycznia (PAT). Rozbite w ubiegły wtorek rokowania w sprawie utworzenia koalicji przy wyborach do nowego Senatu wolnego miasta, prowadzone przez socjalnych-demokratów, centrum i liberałów niemieckich, zostały dziś z powrotem wznowione, wobec braku jakiegokolwiek innej kombinacji. Wedle doniesień prasy tutejszej, wszystkie uczestniczące w rokowaniach stronnictwa, poczyniły pewne ustępstwa ze swoich programów, celem umożliwienia porozumienia.

Moskwa, 6 stycznia (PAT). Jak donoszą, wyjechała wczoraj do Londynu delegacja sowiecka celem nawiązania z organizacjami gospodarczymi Anglii rokowań handlowych. Na czele delegacji stoi prezes centrosojuzza Lupimow.

### Depeche przedpołudniowe.

#### MINISTERSTWA PRZY PRACY.

Warszawa, 7 stycznia (AW). W Ministerstwach pracują w przyspieszonym tempie nad przygotowaniem nowego projektu ustawy dla przedłożenia ich przyszłemu Izbowi ustawodawczym. Za podstawę opracowywanych projektów służą dotychczasowe projekty rządowe lub sejmowe, które nie przeszły jeszcze przez normalny tok ustawodawczy Sejmu i Senatu. Jednocześnie opracowywany jest nowy projekt ustawy Ministerstwa Oświaty normujący ustrój szkół powszechnych i średnich oraz sprawę kwalifikacji nauczycieli.

#### RUCH PRZEDWYBORCZY.

Warszawa, 7 stycznia (AW). Pomiedzy blokiem centrum CH. D. „Piast“ i Z. L. N. wznowione zostały rokowania w sprawie stworzenia wspólnego bloku wyborczego. W dniach najbliższych ma się ostatecznie wyjaśnić czy blok centrowo-prawicowy zostanie zorganizowany.

Warszawa, 7 stycznia (AW). W kołach dobrze poinformowanych utrzymują, że Blok gospodarczy bez względu na układy polityczne z innymi ugrupowaniami, pójdzie do wyborów pod hasłem wspól-

pracy z Rządem Marszałka Piłsudskiego.

Poznań, 7 stycznia (AW). „Kurier Poznański“ donosi, że organizatorzy katolicko-narodowej unji gospodarczej stwierdzili stanowczo, że unja ze Związkiem Ludowo-Narodowym co do wspólnego wystąpienia do wyborów pertraktować nie będzie.

#### WIELKI ZJAZD STANU ŚREDNIEGO.

Warszawa, 7 stycznia (AW). W niedzielę 8 b. m.: odbędzie się w Warszawie wielki Zjazd stanu średniego przy udziale delegatów Wielkopolski, Małopolski i Pomorza. W Zjeździe tym wezmą udział liczni reprezentanci zrzeszeń zawodowych, rzemieślniczych, drobnokupieckich, przemysłowych i wolnych zawodów. W niedzielę wieczorem i w poniedziałek odbędą się zebrania poszczególnych zrzeszeń zawodowych w lokalach związkowych. Oczekują przybycia do Warszawy przeszło tysiąca delegatów mieszczaństwa polskiego.

#### ARESZTOWANIA W ROSYJSKICH KOŁACH KUPIECKICH.

Moskwa, 7 stycznia (AW). Sowiecki sąd najwyższy skazał na karę śmierci handlowego dyrektora oddziału aprowizacyjnego banku państwowego (Gosbanku) oraz jego zastępcę Telesnina. Oskarżeni oni byli o zdradę sekretów kupieckich kupcom prywatnym. Jednocześnie pośrednik handlowy Perec oraz Rakoszyk skazani zostali po 10 lat ciężkiego więzienia. Siedmiu oskarżonych w tym procesie skazano na karę ciężkiego więzienia od 3 do 6 lat.

Moskwa, 7 stycznia (AW). W Moskwie i w szeregu większych miast następują coraz to nowe aresztowania kupców prywatnych. Liczba aresztowanych dochodzi do 300, w tem w samej Moskwie do 90.

## Z ostatniej chwili.

#### OTWARCIE INSTYTUTU CHEMICZNEGO W WARSZAWIE.

Warszawa, 7 stycznia (Tel. wł.) Dnia 15 b. m. na Żoliborzu w Warszawie dokonane będzie uroczyste otwarcie Instytutu badań chemicznych, który, jak wiadomo, stanowi przedmiot specjalnych trosk i zainteresowań P. Prezydenta Mościckiego. Aktu otwarcia dokona P. Prezydent osobiście.

#### CH.-D. A P. S. I. „PIAST“.

Warszawa, 7 stycznia (Tel. wł.) W wczorajszym numerze „Warszawianki“ ukazał się artykuł p. Strońskiego, który potępia wszystkich przeciwników polityki tego pisma, jako wrogów listu pasterskiego. Artykuł jednocześnie zapowiada akcję na rzecz bloku wyborczego Ch. D. z „Piastem“ i istotnie już wczoraj w jednej z warszawskich restauracji odbyła się konferencja byłego posła Jaroszyńskiego, najbliższego przyjaciela p. Strońskiego z sekretarzem p. Witosa p. Dendziem.

#### PRZED KONGRESEM PANEUROPEJSKIM.

Warszawa, 7 stycznia (Tel. wł.). Dowiadujemy się, że 9 bm. odbędzie się w Paryżu posiedzenie Centralnego Komitetu Paneuropejskiego dla ustalenia programu II kongresu paneuropejskiego, który odbędzie się jesienią w Brukseli. Na posiedzenie to udał się do Paryża z Warszawy p. Aleksander Lednicki.

#### ZJAZD NAUCZYCIELSTWA W WARSZAWIE.

Warszawa, 7 stycznia (Tel. wł.). Dziś obraduje w dalszym ciągu otwarty wczoraj IX zjazd związku zawodowego polskich nauczycieli szkół średnich. Zjazd jest niezwykle licznie obsesany; w pierwszym dniu zjazdu owocnie uchwalono teksty depeszy hołdowniczych do Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego.

#### SIR WILLIAM ERSKINE.

Warszawa, 7 stycznia (Tel. wł.). Dowiadujemy się z dobrego źródła szczegółów dotyczących osoby nowego posła Wielkiej Brytanji w Warszawie. Sir Wiliam Erskine urodził się w r. 1871. Na służbie dyplomatycznej Wielkiej Brytanji znajduje się już 33 lata i przeszedł następujące stopnie kariery dyplomatycznej: Był sekretarzem ambasady w Buenos-Aires, chargé d'affaires w Teheranie, pierwszym sekretarzem ówczesnego księcia Walji a obecnego króla Alfonsa, szefem misji specjalnej do Madrytu z okazji zaślubin króla Alfonsa XIII, delegatem Wielkiej Brytanji do rokowań z Niemcami o granicę w Afryce Wschodniej chargé d'affaires w Rzymie; na początku wojny chargé d'affaires w Sztokholmie, w r. 1919 posłem nadzwyczajnym na Kubie a wreszcie od r. 1921 do chwili obecnej posłem nadzwyczajnym w Sofji.

przedzwrotnie stonowanych, tworzy krajobraz, lecz na pograniczu tych barw i w ich lagodnych przejściach, drzemie wielkie, dyskretnie przyciszone bogactwo życia. Ów rys niedomówienia gra jeszcze większą rolę w japońskiej poezji, gdzie niemal każde słowo skrzą się kilkoma różnymi znaczeniami, a jednak jest zaledwie szeptem; istotna treść wiersza tworzy się w uczuciu czytelnika, muśnięciem słowami lekkimi jak kwiat wiosny... Studium „Między Wschodem a Zachodem“ wprowadza myśl znużoną gwarem, niepokojem i pośpiechem — w nastrój jakiegoś piękna, które ma w sobie utajoną energię najgłębszych przeżyć, a lekkie jest, jak motyl. W traktacie o muzyce japońskiej znaleźć można genetyczny opis wszystkich instrumentów muzycznych, tonacji, sposobów gry, nawet suggestywny opis dźwięków, trudnych nieraz do oddzielenia od szmeru wodospady, lub gęźby świerszczy, a przypominających niekiedy nasze śpiewy gregoriańskie przez jednostajność mistyczna melodii...

Książka p. Stefana Łubieńskiego zjedyniwa zarówno świetnem znawstwem tematu w całej jego różnorodności, jak i swoją intencją, prawdziwie krytyczną, t. j. starającą się nawiązać wpraw w nic sympatji między czytelnikiem a treścią, a dopiero następnie odsłaniać cechy ujemne. Nie przypadkowo spletają się słowa tej książki w całość poetyczną; duch, który je stworzył, jest piękny. Cały wygląd zewnętrzny książki, a zwłaszcza wykonanie ilustracji, przynosi zaszczyt wydawcom. Czytelnicy tego dzieła zetkną się z bogactwem nowej treści, działającej dodatnio na całokształt naszych form myślenia i tworzenia, i powitają w niem czyn prawdziwej kultury.



za zmarłego wzywa się o udzielenie wiadomości o nim Sądowi. 38

Sąd okręgowy, Oddział IV.  
Kolomyja, dnia 21 października 1927.

T. 274/27. Iwan Klym urodzony 12 czerwca 1887 w Kobakach pow. Kosów odszedł w roku 1915 do austr. służby wojsk. i od października 1915 zaginął. Celem uznania go za zmarłego wzywa się o udzielenie wiadomości o nim Sądowi. 39

Sąd okręgowy, Oddział IV.  
Kolomyja, dnia 15 października 1927.

T. 284/27. Wasyl Denesik Oleksy urodzony 1 stycznia 1872 w Ostapkowcach pow. Kolomyja, odszedł powołany w roku 1914 do austr. służby wojsk. i w roku 1915 w niewoli rosyjskiej zaginął. Celem uznania go za zmarłego wzywa się o udzielenie wiadomości o nim Sądowi. 40

Sąd okręgowy, Oddział IV.  
Kolomyja, dnia 15 października 1927.

T. 288/27. Proć Łubacz Stefana urodzony 15 kwietnia 1880 w Czechowej pow. Kolomyja jako żołnierz austr. dostawczy się do niewoli rosyjskiej zaginął. Celem uznania go za zmarłego wzywa się o udzielenie wiadomości o nim Sądowi. 41

Sąd okręgowy, Oddział IV.  
Kolomyja, 14 października 1927.

T. 288/27. Proć Łubacz Stefana urodzony 15 lipca 1878 w Czerniatynie pow. Horodenka, w roku 1914 odszedł do austr. służby wojsk. i od roku tego zaginął. Celem uznania go za zmarłego wzywa się o udzielenie wiadomości o nim Sądowi. 42

Sąd okręgowy, Oddział IV.  
Kolomyja, dnia 17 października 1927.

T. 299/27. Wasyl Iwaniczuk s. Grzegorza urodzony 4 października 1884 w Kozłowie pow. Śmiatyn jako żołnierz 35 p. obr. kraj. austr. w niewoli rosyjskiej zaginął. Celem uznania go za zmarłego wzywa się o udzielenie wiadomości o nim Sądowi. 43

Sąd okręgowy, Oddział IV.  
Kolomyja, 2 listopada 1927.

T. 343/27. Stefan Jacynyszyn Iwana urodzony 22 kwietnia 1885 w Korszowie w czasie pierwszej mobilizacji w roku 1914 powołany do 24 p. piech. i w bitwie pod Haliczem miał zginąć. Celem uznania go za zmarłego wzywa się o udzielenie wiadomości o nim Sądowi. 44

Sąd okręgowy, Oddział IV.  
Kolomyja, dnia 18 października 1927.

T. 396/27. Michał Bojczuk syn Andrzeja, urodzony 29 sierpnia 1877 w Olejowej Korolówce powiat Horodenka zamieszkały przed wojną w Raszkowie, ożeniony ze śp. Anną Madryga odszedł w sierpniu 1914 w szeregach armii austriackiej, od jesieni 1917 roku wszelki ślad o nim zaginął. Wiadomości o zaginionym udzielić tuż Sądowi. 45

Sąd okręgowy.  
Kolomyja, dnia 24 listopada 1927.

T. IV. 2/26/6. Tomasz Damian z Chojnika żołnierz 57 pułku piechoty w roku 1916 na froncie rosyjskim bez wieści zaginął. Wzywa się każdego udzielenia Sądowi lub kuratorowi Drowi Brillandowi adwokatowi w Tarnowie wiadomości o zaginionym. Tomasza Damiana wzywa się aby tutejszy Sąd uwiadomił o swym życiu do 31 lipca 1928. 52

Sąd okręgowy, Oddział IV.  
Tarnów, 1 maja 1926.

T. 219/27. Joachim Góral syn Andrzeja urodzony w Woli Krzywkiekiej 1893, żołnierz nie daje znaku życia od 1916. Wzywa się by do pół roku od ogłoszenia udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi lub kuratorowi Drowi Schneebaumowi adwokatowi w Przemyślu. 57

Sąd okręgowy.  
Przemyśl, dnia 22 września 1927.

T. 145/27. Leiser Leib Lippel, urodzony w Laszkach 1880 jeniec wojenny miał umrzeć w Rosji w 1916. Wzywa się by do pół roku od ogłoszenia udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi lub kuratorowi Drowi Mantlowi adwokatowi w Przemyślu. 58

Sąd okręgowy.  
Przemyśl, dnia 19 października 1927.

T. 819/27. Michał Guszpił urodzony 1893 zamieszkały w Delawie żołnierz zaginął na wojnie 1916 roku. Celem uznania go za zmarłym, uwiadomić Sąd albo kuratora Dra Wierzbowskiego w Stanisławowie o zaginionym do 6 miesięcy. 113

Sąd okręgowy.  
Stanisławów, 2 listopada 1927.

T. 911/27. Nykoła Kruk Pawła urodzony 1891 zamieszkały w Babinie poległ 1914 roku pod Opatowem. Celem udowodnienia śmierci, uwiadomić Sąd albo kuratora Nykoły Jacuryka Jurka w Babinie o zaginionym do 3 miesięcy. 114

Sąd okręgowy.  
Stanisławów, 31 października 1927.

T. 858/27. Nykoła Tomuniak Nykoły urodz. 1891 zamieszkały w Pniowie żołnierz zaginął na wojnie roku 1918. Celem uznania go za zmarłym, uwiadomić Sąd albo kuratora Fedora Andrejowicza Jurka w Pniowie o zaginionym do 6 miesięcy. 115

Sąd okręgowy.  
Stanisławów, 31 października 1927.

T. 871/27. Mikołaj Łukaszewicz Petra urodzony 1898 zamieszkały w Koropcu żołnierz zaginął w roku 1918. Celem uznania go za zmarłym, uwiadomić Sąd albo kuratora Pawła Danczuka w Koropcu o zaginionym do 6 miesięcy. 116

Sąd okręgowy.  
Stanisławów, 29 października 1927.

T. 816/27. Andrij Diduch urodzony 1891 zamieszkały w Browarach żołnierz zmarł w roku 1917 w niewoli w Omsku. Celem uznania go za zmarłym, powiadomić Sąd albo kuratora Oleksego Mikulaka w Browarach o zaginionym do 6 miesięcy. 117

Sąd okręgowy.  
Stanisławów, 29 października 1927.

T. 265/25. Stefan Konyk urodzony 1887 w Sannoczanach zabrany w 1918 do wojska ukraińskiego nie daje znaku życia. Wzywa się by do pół roku od ogłoszenia Sądowi albo Schneebaumowi adwokatowi w Przemyślu kuratorowi i obrońcy węzła małżeńskiego udzielono wiadomości o zaginionym. 67

Sąd okręgowy.  
Przemyśl, 15 czerwca 1925.

T. 195/27. Teodozy Pałachnik syn Danieja urodzony 26 sierpnia 1879 w Lisowcach żołnierz armii austr. od roku 1915 zaginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora Dra Reichsteina w Czortkowie do 30 czerwca 1928. 84

Sąd okręgowy.  
Czortków, 10 grudnia 1927.

T. 235/27. Jan Kamiński syn Albina urodzony 23 marca 1871 w Łatkowcach wyemigrował przed 20 laty do Ameryki i od roku 1914 ślad po nim zaginął. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora Dra Kohna w Czortkowie do 30 listopada 1928. 85

Sąd okręgowy.  
Czortków, 15 listopada 1927.

T. 179/27. Jan Kowaluk urodzony 22 czerwca 1890 w Filipkowcach żołnierz armii austriackiej od roku 1914 zaginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora Dra Feldmanna w Czortkowie do 15 czerwca 1928. 86

Sąd okręgowy.  
Czortków, 24 listopada 1927.

T. 177/27. Jan Szmięgiński syn Jakóba urodzony 30 czerwca 1877 w Filipkowcach żołnierz armii austriackiej od roku 1914 zaginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora Dra Reichsteina w Czortkowie do 15 czerwca 1928. 87

Sąd okręgowy.  
Czortków, 24 listopada 1927.

T. 309/27. Fed Pańczyszak urodzony w roku 1882 zamieszkały w Sielcu żołnierz zaginął na wojnie roku 1914. Celem uznania go za zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Iwana Ciuśmacia Dmytra w Sielcu o zaginionym do 6 miesięcy. 102

Sąd okręgowy.  
Stanisławów, 20 kwietnia 1927.

T. 487/27. Michał Płwtorak Fedia urodzony 1878 zamieszkały w Sadowce żołnierz zaginął w niewoli rosyjskiej od roku 1919. Celem uznania go za zmarłym i rozwiązania małżeństwa z Malanką Torous uwiadomić Sąd lub obrońcy węzła małżeńskiego Dr. Wierzbowskiego w Stanisławowie o zaginionym do 6 miesięcy. 103

Sąd okręgowy.  
Stanisławów, 11 czerwca 1927.

T. 906/27. Wasyl Buławiniuk urodzony 1879 zamieszkały w Kadobnej żołnierz zaginął roku 1914 w bitwie pod Mezō Laborcz. Celem uznania go za zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Dra Wierzbowskiego w Stanisławowie o zaginionym do 6 miesięcy. 104

Sąd okręgowy.  
Stanisławów, 28 października 1927.

T. 886/27. Leś Hrycianiuk urodzony 1883 zamieszkały w Tatarowie żołnierz zaginął na wojnie roku 1914. Celem uznania go za zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Dra Wierzbowskiego w Stanisławowie o zaginionym do 6 miesięcy. 105

Sąd okręgowy.  
Stanisławów, 28 października 1927.

T. 827/27. Iwan Melnyk Jurka urodzony 1883 zamieszkały w Paryszczu żołnierz zaginął na wojnie roku 1914. Celem uznania go za zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Danyła Stefanyusza w Paryszczu o zaginionym do 6 miesięcy. 106

Sąd okręgowy.  
Stanisławów, 25 października 1927.

T. 677/27. Danyło Ławruk Jakowa urodzony 1885 zamieszkały w Czarnolozcach żołnierz zaginął na wojnie roku 1916. Celem uznania go za zmarłym, uwiadomić Sąd albo kuratora Pawła Zbihłego w Czarnolozcach o zaginionym do 6 miesięcy. 107

Sąd okręgowy.  
Stanisławów, 26 października 1927.

T. 903/27. Hnat Czolhanjuk urodzony 1886 zamieszkały w Pużnikach żołnierz zaginął w niewoli rosyjskiej roku 1917. Celem uznania go za zmarłym, uwiadomić Sąd albo kuratora Dra Wierzbowskiego w Stanisławowie o zaginionym do 6 miesięcy. 108

Sąd okręgowy.  
Stanisławów, 2 listopada 1927.

T. 904/27. Wasyl Czujko urodzony 1885 zamieszkały w Pużnikach żołnierz zaginął w niewoli rosyjskiej roku 1916. Celem uznania go za zmarłym, uwiadomić Sąd albo kuratora Dra Wierzbowskiego w Stanisławowie o zaginionym do 6 miesięcy. 109

Sąd okręgowy.  
Stanisławów, 2 listopada 1927.

T. 619/27. Tomasz Pasznicki urodzony 1876 zamieszkały w Łanach żołnierz zaginął na wojnie roku 1915. Celem uznania go za zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Antoniego Pasznickiego Danvly w Łanach o zaginionym do 6 miesięcy. 110

Sąd okręgowy.  
Stanisławów, 10 listopada 1927.

T. 823/27. Matij Jaworski urodzony 1881 zamieszkały w Delawie żołnierz zaginął na wojnie roku 1914. Celem uznania go za zmarłym, uwiadomić Sąd albo kuratora Dra Wierzbowskiego w Stanisławowie o zaginionym do 6 miesięcy. 111

Sąd okręgowy.  
Stanisławów, 2 listopada 1927.

T. 822/27. Dmytro Hrycak urodzony 1879 zamieszkały w Delawie żołnierz zaginął na wojnie roku 1914. Celem uznania go za zmarłym, uwiadomić Sąd albo kuratora Dra Wierzbowskiego w Stanisławowie o zaginionym do 6 miesięcy. 112

Sąd okręgowy.  
Stanisławów, 2 listopada 1927.

T. 116/26. Grzegorz Łucyk syn Piotra powołany w roku 1914 do byłej armii austr. dostał się do niewoli rosyjskiej i ślad po nim zaginął. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora Dra Kohna w Czortkowie do sześciu miesięcy od ogłoszenia. 83

Sąd okręgowy.  
Czortków, 20 września 1926.

T. 220/27. Michał Kuczabski, syn Pawła urodzony w Przedzielnicy 1879 żołnierz na wojnie 1916 zaginął. Wzywa się by do pół roku od ogłoszenia udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi lub kuratorowi i obrońcy węzła małżeńskiego Drowi Schneebaumowi adwokatowi w Przemyślu. 65

Sąd okręgowy.  
Przemyśl, dnia 20 października 1927.

T. 249/27. Michał Strojny, syn Tomasa urodzony 1874 w Kaszyczach zamieszkały w Jarosławiu, żołnierz od 1917 nie daje znaku życia. Wzywa się by do pół roku od ogłoszenia udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi lub kuratorowi Drowi Grossmannowi w Przemyślu. 66

Sąd okręgowy.  
Przemyśl, 3 grudnia 1927.

T. 11/25. Jan Jordan urodzony 1870 Dąbrowica podwoda miał umrzeć 1915. Wzywa się by do pół roku od ogłoszenia Sądowi albo Dr. Hellerowi adwokatowi w Przemyślu i kuratorowi udzielono wiadomości o zaginionym. 63

Sąd okręgowy.  
Przemyśl, 16 lutego 1925.

Wydział powiatowy w Stryju.

L. 8917/27.

## KONKURS.

Wydział powiatowy w Stryju obsadzi posadę lekarza okręgowego z siedzibą w Sokołowie koło Stryja.

Uposażenie w wysokości XII. grupy uposażenia państwowego wraz z ryczałtem na objazdy służbowe i kancelaryjnym, a wysokość tych ryczałtów ustali T. Wydział Samorządowy.

Posada narazie prowizoryczna, a po upływie co najmniej jednorocznej zadowolającej służby, może nastąpić stabilizacja z prawem do emerytury. W międzyczasie nastąpi również uregulowanie uposażenia lekarzy okręgowych.

Wymogi:

1. obywatelstwo polskie,
2. nieprzekroczony 40 rok życia,
3. znajomość języków krajowych,
4. dyplom lekarski i dowód zarejestrowania w Ministerstwie spraw Wewnętrznych,
5. odpowiednia co najmniej 2-letnia praktyka lekarska,

Podania wraz z dowodami należy wnieść do Wydziału powiatowego w Stryju w terminie do dnia 10 lutego 1928,

Stryj, dnia 3 stycznia 1928.

Kierownik Tymcz. Zarządu pow.  
Starosta Pajączkowski.

Wydział powiatowy w Stryju.

L. 27/28

## KONKURS.

Wydział powiatowy w Stryju obsadzi posadę instruktora rolniczego, a to celem rozwinięcia w powiecie systematycznej pracy około podniesienia rolnictwa, hodowli bydła i trzody chlewnej, sadownictwa i t. p.

Wymagania:

- 1) dowód obywatelstwa polskiego;
- 2) nieprzekroczony 45 rok życia;
- 3) znajomość obu języków krajowych;
- 4) dowód ukończenia wyższego zakładu naukowego rolniczego;
- 5) co najmniej 2-letnia praktyka w dziedzinie rolnictwa, hodowli bydła i sadownictwa, oraz dowód z pracy kulturalno-oświatowej;
- 6) świadectwo zdrowia;
- 7) uregulowane stosunki materialne.

Uposażenie wedle umowy.

Stosunek służbowy prowizoryczny, za 6-tygodniowym wypowiedzeniem bez podawania powodu; po 2-letniej pod każdym względem zadowolającej służbie i dobrej aplikacji może nastąpić stałe nadanie posady z prawem do emerytury na zasadzie lokalnych przepisów.

Termin do wnoszenia podań do biura Wydziału powiatowego upływa dnia 29-go lutego 1928.

Stryj, dnia 3 stycznia 1928.

Kierownik Tymcz. Zarządu pow. Starosta Pajączkowski.

L. 8482/27/23.

## WYDZIAŁ POWIATOWY W STRYJU OGŁOSZENIE

Wydział powiatowy działający jako władza nadzorczą imieniem gminy Dobrowlany podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że dnia 23go stycznia 1928 o godz. 10 rano odbędzie się w biurze Wydziału powiatowego w Stryju publiczna ustna licytacja celem sprzedaży drzewostanu gminnego położonego w Dobrowlanach.

Drzewostan dębowy o ogólnej masie około 600 m<sup>3</sup>.

Sprzedaż nastąpi na warunkach, które się równocześnie wyklada do przeglądu przez interesowanych w biurze Wydziału powiatowego w Stryju w Magistracie w Skolem i w kancelarii Urzędu gminnego w Dobrowlanach.

Cena wywoławcza 90 zł. od 1 m<sup>3</sup>.

Wadium 2.000 złp.

Stryj, dnia 31 grudnia 1927.

Kierownik Tymcz. Zarządu pow.  
Starosta PAJĄCZKOWSKI mp.

## Ogłoszenia prywatne.

### OGŁOSZENIE.

Uchwałą Walnego Zgromadzenia z dnia 26 grudnia 1927 postanowiono likwidację i rozwiązanie firmy „Polfer“ spółdzielni z ogr. odp. we Lwowie ul. Kollatąja 3. Podpisani jako likwidatorowie upraszają niniejszem wierzycieli do zgłoszenia swych pretensji do jednego roku.

I. Gärtner.

M. Glanzmann.

## Redakcja i Administracja Gazety Lwowskiej

mieszczą się

przy ul. Karmelickiej l. 2.

(Gmach Województwa)

Telefon Redakcji 21-18. — Admin. 21-17.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.